

PENUMERATA
„Gazety Polskiej“
wynosi rocznie:
W Brazylji 10\$
W Argent 10,00
Am Pol. 3 do
Wychodzi 2
razy w ty-
dzień w środy
i soboty. Wy-
danie 4 stron.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLJI

Adres dla li-
stów i przesy-
łek pienięż-
nych, (vales
postaes)
„GAZETA
POLSKA“
Caixa postal B.
Kuritiba-Parana
Redakcja mieści
się przy ul. Aqui-
labam N. 87.

N. 57 WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK Kurytyba, Sobota dnia 2 Sierpnia 1924 REDAKTOR: I. Sklarski. Rok XXXIII

Międzysojusznicza konfe- rencja w Londynie.

Dnia 17 b. m. rozpoczęła swe czynności w Londynie Międzysojusznicza Konferencja, w której są reprezentowani przedstawiciele wszystkich państw aljanckich, które brały udział w wojnie światowej. Nietylko wielkie mocarstwa, które dotychczas kierowały sprawami politycznymi Europy, biorą udział w tej Konferencji, ale także wszystkie kraje, nawet najmniejsze, mają prawo zabrania głosu i wypowiedzenia swego zapatrywania.

Jest to jeden z pierwszych wyników orjentacji demokratycznej, wprowadzonych w czyn przez kierujących obecnie losami Francji i Anglii szefów rządów. — Dotychczas m. le państwa nie były pytane o zdanie w sprawach wielkich problemów międzynarodowych, pomimo, że nieraz zagadnienia te bezpośrednio ich interesów dotyczyły.

Znane są już z licznych telegramów przyczyny, które spowodowały tę Konferencję, jak również kwestje, które na niej mają być rozpatrywane.

Dla przypomnienia naszym Czytelnikom i lepszej zorientowania się wyjaśniamy, że na Konferencji tej rozpatrywany będzie przede wszystkim plan odszkodowań, przedłożony przez międzynarodową Komisję znawców finansowych, czyli tak zwany „plan Dawesa“ (general amerykański Dawes był szefem tej Komisji) i ustalone środki, które następnie będą użyte przy spłacaniu tych odszkodowań przez Niemcy. Będą również rozważane gwarancje, które mają być zażądane od Niemiec celem zapewnienia zapłaty odszkodowań.

Plan generała Dawesa ustanawia, aby jako gwarancję zapłaty odszkodowań, Niemcy postarały się o międzynarodową pożyczkę w sumie ośmiuset biljonów marek w złocie i aby utworzoną została osobna kompanja, któraby zarządzała kolejami niemieckimi i aby akcje gwarantowane przez te koleje, w znacznej części oddane zostały aljantom, dla

ułatwienia obrotu monetarnego niezależnego na wszystkich rynkach pieniężnych. Oprócz tego ma być utworzony nowy Niemiecki Bank Emisyjny.

Francja stara się usilnie, aby jej dano także inne gwarancje, dotyczące ścisłego wykonania planu Dawesa.

Kwestja długów międzysojusznicznych ma być także rozważana na tej konferencji, jak to już zdecydowali w Paryżu p. p. Macdonald, szef rządu angielskiego i Herriot, francuski prezes ministrów.

Na kilka dni przed rozpoczęciem tej konferencji, na pełnym posiedzeniu angielskiej Izby deputowanych, szef rządu angielskiego Mac Donald wygłosił mowę, w której przedstawiał potrzebę opróżnienia Zagłębia Ruhry przez wojska okupacyjne. Nie ulega wątpliwości, że oświadczenie to nie wywarło dobrego wrażenia we Francji. Mac Donald, tak samo jak i jego poprzednicy, jest przeciwny tej okupacji, gdyż uważa, że obecność wojsk okupacyjnych i belgijskich w Nadrenji szkodzić będzie Niemcom w uzyskaniu pożyczki międzynarodowej.

We Francji, przeciwnie, utrzymują, że wycofanie wojsk z Ruhry nastąpić może jedynie po zupełnym zaplaceniu odszkodowań. Dlatego wojska francuskie i belgijskie nie ustąpią tak długo z zagłębia Ruhry, dopóki nie otrzymają przypadającej na Francję i Belgię części odszkodowań z międzynarodowej pożyczki i z niemieckich akcji kolejowych, i jeżeli prezes ministrów Herriot nie uzyska na obecnej Konferencji uznania dla tych warunków, jego stanowisko może być poważnie zachwiane. Nie ulega wątpliwości, że p. Herriot nie zaniedba niczego, aby to uznanie uzyskać i w tym celu nie będzie nawet zważał na sprzeciwy rządu angielskiego, który w końcu ulec musi, aby nie stwarzać nowych przeszkód i trudności, tem więcej, że sprawozdanie znawców finansowych nie wymaga ewakuacji (opróżnienia) zagłębia Ruhry przez wojska okupacyjne.

Konferencja, obecnie odbywająca się w Londynie zdaje się być najważniejszą ze wszystkich, dotychczas przez aljantów realizowanych, nie tylko ze względu na

sprawy, które na niej załatwione być mają, ale także z tego powodu, że biorą w niej po raz pierwszy udział liczni reprezentanci państw europejskich.

Wiadomości z Polski.

„MILITARYZM POLSKI“.

Minister wojny general Sikorski wygłosił w Sejmie wybitną mowę, odpierając zarzuty, jakoby Polska dążyła do militarizmu i imperjalizmu.

Pomiędzy innymi powiedział, że zarzut sfabrykowany przez propagandę niemiecką i komunistyczną, a rzucony przez posła do sejmu polskiego z grupy niemieckiej, podjęty został przez nacjonalizm białoruski i ukraiński. O jakim jednak militarzynie chodzi? Czy o wewnętrzną, zwrócony przeciw mniejszościom, czy też o militarzynie ogólnopaństwowy? Jeśli chodzi o armję — powiada general Sikorski — to różni się ona zasadniczo od typu armji dawnego porządku i systemu. Nad zarzutem militarzynie, skierowanym przeciw tym żołnierzom, którzy na Kresach Wschodnich nawet w czasie pokoju bronić muszą ludność przed rajem bolszewickim i nieść ciężką służbę, w Ukrainie i Białorusin mógł spokojnie naprawić swą rolę — sądzę — że Izba przejdzie do porządku dziennego. Armja polska czuje się powołaną wyłącznie do tego, aby być strażnikiem Konstytucji. Co się tyczy imperjalizmu natury zagranicznej — niech mówią fakty. Gdzie był ten polski imperjalizm, który prze do wojny, kiedy zamowano Klajpedę, podarto traktaty i naruszano interesy Polski? Akcja rządu polskiego mieściła się aż do samozaparcia w granicach obowiązujących umów międzynarodowych, co aż społeczeństwo polskie miało za złe. A gdy współczesne Montenegro (Litwa) — kpi z wszystkich traktatów, prowokuje, głosi wojnę, granice nasze uznaje za płynne, chce stwarzać fakty dokonane — gdzie jest ten imperjalizm polski?

Czy gdyby istniał ten imperjalizm nie byłibyśmy dawno w Kownie i nie podykto-

waliśmy naszych warunków? Mogę panów zapewnić, że nas stać na to. Jeżeli wystarczyły dwa pociągi pancerne, które general Rydz-Śmigły dostał do dyspozycji, aby przywrócić porządek na tym terenie, a jeśli nie ruszyliśmy ani jednego pułku, ani jednego bataljonu, to jest to dowód, że nie ma polskiego imperjalizmu i militarzynie, lecz że stan pogotowia narodu umożliwia rządowi, mimo wszystkie prowokacje, zachowanie całej zimnej krwi i spokoju.

NADWYŻKA DOCHODÓW W POLSCE

Preliminarz budżetowy za miesiąc czerwiec br. wykazuje w dochodach 149.530.264 złotych, a w wydatkach zaś 148.233.918 złotych, co daje nadwyżkę 1.296.346 złotych. Nadwyżka umożliwia zwiększenie wydatków inwestycyjnych i pozwala na dalsze spłaty długów zagranicznych bez utracenia równowagi budżetowej i uciekania się do pożyczki włoskiej. W szczególności dochody kolei żelaznej wykazują 693 milionów złotych, a wydatki 679 milionów, co oznacza, że koleje są same utrzymywane mimo, że tańsze są, jak koleje w innych państwach.

POLSKA SPŁACA DŁUG STANOM ZJEDNOCZONYM.

Polski poseł w Waszyngtonie zawiadomił amerykańskiego sekretarza stanu Hughesa, że rząd polski przystępuje do uregulowania swych zobowiązań, zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych. Hughes oświadczył, że krok ten rządu polskiego, przystępującego natychmiast po naprawie skarbu do uregulowania swoich pożyczek zagranicznych Polski, przynosi Polsce największy zaszczyt.

POMYŚLNY ROZWÓJ PRZEMYSŁU W GDAŃSKU I POLSCE.

Senat gdański zaprosił przedstawicieli prasy niemieckiej do zwiedzenia Gdańska. Z powyższej okazji biuro Wolffa ogłasza artykuł, w którym omawia rozwój przemysłu wolnego miasta, oraz rozwój gospodarczy w Polsce. Wedle tego artykułu w ostatnich 4 latach powstało w Gdańsku około 10 tysięcy nowych firm i 300 spółek akcyjnych. Przemysł ten rozwija się powoli i dynamicznie.

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów, w 4 tomach przez Jerzego Bornesa'a.

200 Wspólnik jej potwierdza to tylko ponurą twarzą — Tak jest, potrafimy przeszkodzić nam w wykonaniu jego planów

Stary Bertold przypatrywał się machinacjom Fanny z zimnym spokojem i uśmiechał się pogardliwie na groźby i fukanie się godnej siebie pary.

— Czy wy naprawdę myślicie, że ja się was bać mogę, wy hołoto — mówi on, wyprostowując się i mierząc przeciwników swoich groźnym wzrokiem. — Jestem już stary, ale z wami dam sobie jeszcze radę, mimo waszych rewolwerów.

— Wątpię, czy wy jesteście kulotrawym — sztydzi Fanny. — I przysięgam wam, że postąpię sobie bez litości z wami, jeżeli się nie zastosujecie na wlos do warunków, które wam podykujęmy.

— Nie mówicie tylko takich smiesznych rzeczy — mityguje ich stary, zupełnie nie zastraszony ich groźbami. — Oczekuję teraz lada chwila mego młodego przyjaciela, woznicę Henryka, który popędzi do wsi, aby sprowadzić policję. Dostaniecie wy się niebawem tam, gdzie należycie.

Fanny wymienia z Alfredem wzrok porozumienia, i woła głośno „stoj“, gdy stary ku drzwiom się zbliża i wiąże kluczy do rąk bierze.

— Nie wyjdziecie stąd żywo — zgrzyta ona i chwytą za rewolwer. Stary nie zwraca na to uwagi w myśli, że się Fanny na wystrzał nie odważy. Waha się on jeszcze. Jest to krytyczna chwila.

Wtem rzuca się Alfred zniemacka na starego, a widząc to Fanny, przybiega mu z pomocą i wzdiera mu rękę z ręki.

— My zbroje i lotry — krzyczy kasztelan obrzuty — czy wy mnie chcecie zamordować? — My tylko chcemy zapobiedz, abyscie wy nam zaszkodzić nie mogli — woła Fanny, trzymając go — a zwróciwszy się do Alfreda, mówi rozkazującym tonem: — Precz z nim! Zamknijmy go też na dole w podziemiach, tamtym do towarzysstwa

— O, wy szatany — zgrzyta kasztelan i boryka

się daremnie ze swoim napastnikiem. — Kogoście wy tam już poprzednio uwieźli? Czy może nieszczęśliwą Lianę?

— Tak jest! — odpowiada Alfred z dyabelską uciechą. — A teraz marsz naprzód! Znajdziecie wy tam w tym strasznym grobie tę, której los wam tak na sercu leży! Tam się bądźecie, wraz z nią na los mordercy skarżyć, bo ani ona, ani światła dziennego już nie zobaczycie.

Fanny znalazła już powrót na spotkanie kasztelana, któremu jednak gniew i rozpacz nadludzkich sił dodają.

Z przerażeniem i zgrozą widzi on już w duchu los, który mu ci dwaj szatani w postaci ludzkiej chcą zgotować.

Wydziara się więc z nadludzką siłą z rąk Alfreda a gdy go tenże chce złapać, odrzuca on go z takim zamachem od siebie, że aktor pada aż o ścianę.

W następnej chwili chwytą Fanny znów za rewolwer i biegnie do drzwi pierwszego pokoju. Stary kasztelan uznaje wreszcie, że sobie przystępu do drzwi nie wywalczy, gdyż z drugiej strony już Alfred się podnosi i pienie się, do niego przybiega.

Tak zasachowany kasztelan, wraca się do drzwi trzeciego pokoju, gdzie Gretka i Liana były więzione. Jest to dla niego jedyna droga ratunku.

Znika on tam, nim mu jeszcze Fanny lub Alfred zastąpić mogą drogę i zatraska drzwi za sobą. Jeden rygiel tychże jest wprawdzie złamany, lecz jest jeszcze drugi, którego stary używa i zamek.

Fanny daje ognia, lecz zapóźno. Strzał trafia drzwi i zostaje w drzewie. Podczas gdy się oni teraz oboje do drzwi tych dobywają, przyciska je stary i obraca klucz w zamku.

Na szczęście ma on klucze za sobą i wyajduje w mgnieniu oka stosowny. Co jednak teraz począć? Jak stąd uciec? Czy on teraz nie jest więzionym?

Daremnie dobywa się Alfred jaszczke do drzwi. Opierają one się wszystkim jego usiłowaniami.

— Zostaw go — mityguje go Fanny i pociąga towarzysza swego za sobą. — On już nam przeciw stąd uciec nie może.

— Kto wie. Musi tam przecież być jakieś tajemne wyjście, które staremu jest znane. Jakżeż by się inaczej Liana i Gretka stąd były wydostały.

— Zobaczymy, co się da zrobić, a skoro on się

tylko ukaże, to go zastrzelimy — mówi Fanny. — Nie mamy innego wyboru. Starego musimy uczynić nieszkodliwym.

— A jak tymczasem przyjaciół jego, woznicę Henryk wróci?

— To i jego się pozbędziemy.

Alfred potrząsa głową z barczym zakłopotaniem.

— Najlepsze będąc natychmiast stąd uciekać — mruczy gniewnie. — Kasztelan wszystkie szyki nam popsuł.

Dzień ma się już ku końcowi, a w zamku nie się nie rusza. Daremnie Alfred i Fanny nadsluchują. Kasztelan się nie pokazuje i nie słycać go za drzwiami.

mi. Czy go tam już może nie ma? I czy mu się udało znaleźć tajemne drzwi i umknąć?

Musi on mimo to jednak jeszcze być w zamku, gdyż niepostrzeżenie z niego wydość się nie może. Pełni niepokoju i irytacji krąca się on po zamku, a gdy się ściemnia, zamykają oni wszystkie drzwi na podwórzu prowadzące.

— Nim staremu nie zamknijemy gęby, to nie wolno nam stąd odejść — oświadcza Fanny — Bo on uwolni Lianę i wystąpi potem ze skargą przeciwko nam.

— Słuchaj! — woła Alfred przestraszony i biegnie ku oknu. — Jakis powóz zajeżdża.

— To pewno ten woznicę ze wsi — odpowiada Fanny spokojnie.

Tej samej chwili wjeżdża lekki, otwarty wózek na podwórzu i z koźlą zeskakuje znajomy ich woznicę, Henryk. Ogłada on się w około i zwraca ku wieży, znikając u ciemnego jej wejścia.

— On chce do starego — mówi Alfred zirytowany. — Myśli on naturalnie, że go znajdzie w jego izdebce. Cóż teraz zrobić?

Zostan teraz w bali na straży, a ja z tym czlowiekiem pomówię.

I bez zamysłu wybiega Fanny na dwór. Widząc otwartą bramę, zamyka ona ją w pierwszym rzędzie. Henryk musi mieć klucz od bramy, gdyż inaczej nie byłby jej mógł otworzyć. Nie długo czeka Fanny na woznicę, gdyż schodzi on niebawem z wieży. Widząc Fanny, robi on zaambasowaną minę i patrzy na nią z nieufnością.

Nie wie on jeszcze, co się tu stało, lecz przez żandarma, który Rittera tu do zamku odprowadzał

i za Lianą okropnie pomagał, rozeszły się niektóre wieści po wsi.

Z powodu tego wie więc Henryk, o co Fanny podejrzewają i dziwi się, że ją jeszcze tu zastaje.

— Myślałem, że wy się już dawno stąd zabrali — odzywa się niebardzo uprzejmie.

— Jak widzicie, jestem tu tutaj — odpowiada Fanny obojętnie. — Czy wy szukacie kasztelana?

— Tak jest, byłem u niego na górze, ale go tam nie zastałem. Czy on może jest w zamku?

— Nie. On opuścił zamek już wczoraj. Nie wiem dokąd on poszedł.

Woznicę okropnie zafrasowany jest wieścią tą i wydaje mu się to wprost niemożliwe, aby się stary Bertold z zamku mógł oddalić. Trudno mu prawie w to uwierzyć.

— To chyba żarty — mówi on powątpiewająco. — Broń Boże. To czysta prawda. Baron Foebren był tutaj... czyście może o tem słyszeli?... — pyta ona. — No i rzecz miała się tak, że baron starego wybeszał i że kasztelan stąd odszedł, mówiąc mi, że już więcej nie powróci.

— Moj Boże. To przecież całkiem niemożliwe — bełkocze Henryk potrząsając głową. — Baron nie ma prawa odprawiać lub wypędzać starego Bertolda, a kasztelan nie byłby się tak prędko usunął. Ja w to nie mogę uwierzyć.

— A to przecież tak jest, jak ja mówię — odpowiada Fanny z niewzruszonym spokojem. — Myślałem, że kasztelan poszedł do wsi.

— Nikt go tam nie widział.

— W takim razie on pewno gdzieś indziej poszedł. Henryk jest bezradny. Mruczy on coś niezrozumiałe przed siebie i nie wie, co teraz począć. — Myśli on ciągle nad tem, co od Fanny usłyszał i w głowie mu się od tego męci.

— Czy tu prócz was nikogo nie ma — pyta on nagłe.

— Nie! — odpowiada ona. — Jestem tu sama i czekam na barona Foebrena, który jutro ma wrócić.

— Hm! — mruczy Henryk. — Ładne rzeczy tu się działy. Dziwi się tylko, że was jeszcze nie zaarrestowano.

DR. ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dzieci. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5.

Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araujo n. 50. Telefon n. 650.

O 2

wywozowi do Polski, wolnemu od cła. Artykuł zaznacza dalej, że także przemysł polski doszedł do wielkiego rozwoju i ubolewa nad tem, że nie osiągnięto dotąd porozumienia w sprawie traktatu handlowego między Polską, a Niemcami, ponieważ 60 procent ogólnego wywozu z Polski idzie do Niemiec a przynajmniej 50 procent, wywozu niemieckiego do Polski.

**POWIĘKSZENIE SIECI KOLEJO-
WYCH W POLSCE.**

Dzienniki angielskie donoszą z Warszawy, że rokowania między rządem polskim a firmami angielskimi w sprawie budowy 800 kilometrów nowych linii kolejowych w południowo-wschodniej Polsce zostały zakończone podpisaniem umowy. Koszta budowy wynoszą będą 10 milionów funtów angielskich.

**PRZYGOTOWANIA DO WYPUSZ-
CZENIA SREBRNYCH MONET
POLSKICH.**

Z Warszawy donoszą, że naczelnik wydziału ministerstwa handlu udał się za granicę celem zakończenia rokowań o dostawę dla skarbu państwa polskiego monet srebrnych.

Monety te o wartości 1 i 2 złotych będą w francuskiej mennicy państwowej. Na ten cel użyty zostanie cały zapas srebra, jaki posiada komisja skarbu narodowego. Oprócz tego bilonu monety srebrne bite jeszcze będą w mennicy angielskiej ze srebra specjalnie przez skarbu państwa zakupionego.

Przegląd religijny.

ŚWIĘTY ROK JUBILEUSZOWY.

Dnia 29-go maja, w święto Wniebowstąpienia, Ojciec św. po mszy uroczystej, dał do odczytania bullę o „Roku Świętym”, albo jak się powszechnie mówi „Jubileuszowym”, w w ciągu którego wierni, po spełnieniu przysięsanych religijnych warunków, będą mogli dostąpić zupełnego odpustu. Ta bulla zostanie następnie podana

do publicznej wiadomości przez trzy dni z kolei, poprzedzające Boże Narodzenie, gdyż dzień 24 grudnia jest uważany za początek „Roku Świętego”, który się skończy z tą samą datą r. 1925.

Narazie czynią się przygotowania do urzędzenia tego Jubileusza Kościelnego, a w Watykanie powstał już Komitet centralny, pod przewodnictwem kardynała Pompiliiego, który ma za zadanie porozumienie się z komitetami w łonie rozmaitych narodów, a spodziewają się tam, że nadchodzący jubileusz przyniesie światłością wszystkie dawniejsze, szczególnie zaś ostatni Jubileusz z r. 1900, ogłoszony przez Leona XIII a upamiętniony przybyciem do Rzymu przeszło miliona pielgrzymów. Władze duchowne i świeckie w Rzymie zajmują się gorliwie sprawą pomieszczenia napływających tłumów, jak również rozmaitemi ulgami dla nich na kolejach włoskich.

Otwarcie Roku Jubileuszowego odbędzie się zatem 24-go grudnia, wedle znanej już praktyki. Papież z Bazyliki Św. Piotra, na czele procesji duchowieństwa a poprzedzony przez kardynałów, arcybiskupów i biskupów z płonącej świecami udam się do „Porta Santa” — bramy świętej w Watykanie, która jest zamurowana, zasiądzie na ustawionym tam tronie i małym, złotym młoteczkiem uderzy w mur, zarządzając otwarcie „bram sprawiedliwości”. Dokonawszy tego Papież zstąpi z tronu i bez tiary, z krzyżem w ręku ukleśnie przed „Porta Santa”, która tymczasem zostanie odmurowana, przejdzie przez nią sam i zasiądzie w fotelu w sąsiedniej kaplicy św. Krzyża. Następnie udadzą się tam kardynałowie i wszyscy, którzy mają dostęp do kaplicy papieskich. Ceremonia kończy się na tem, już wieczorem, gdyż rozpoczyna się w godzinie niesporów.

Zwyczaj kościelny obchodzenia jubileuszu wzięto od żydów, u których przypadał co lat 49. W chrześcijaństwie powtarzał się zrazu z początkiem każdego nowego wieku. Jednakże Jubileusz urządzony przez papieża Bonifacego wywołał taki zachwyt, że następnego pokolenia nie chciały czekać na wspaniałe zjawisko aż do końca wieku i dlatego Klemens VII zarządził następny jubileusz na rok 1350 i odstąpił powrócono prawie do żydowskiej tradycji co do czasu pomiędzy jednym a drugim jubileuszem, ale już w r. 1475 na naleganie wiernych, Papież Sykstus IV skrócił czas oczekiwania jubileuszu do lat 25. Przerwę w tej tradycji wprowadziło zawieszenie obchodu przez Piusa VI, po jubileuszu z r. 1750, z powodu zaburzeń w Rzymie i dopiero Leon XII przywrócił go w r. 1825.

Za pamięci ludzi jeszcze żyjących, prócz wspomnianego już jubileuszu Leona XIII w r. 1900 odbył się jubileusz Piusa IX w r. 1875. Naturalnie, że uroczystości rzymskie stanowią środek i koronę całego obchodu, który się zamyka takim samym ceremoniałem, ale w odwrotnym porządku, jakim się rozpoczął. Jednakże religijna i od pustawa moc jubileuszu rozciąga się na chrześcijaństwo świata całego. Kardynał - wikaryusz Rzymu jako

prezydent głównego komitetu obchodu roku jubileuszowego wystosował odezwę do wszystkich biskupów całego świata, w której poleca zajęcie się w miejscowych komitetach pielgrzymkami do Rzymu w przyszłym roku. Następnie przypomina odezwę zbieranie składek pomiędzy biskupami na młotek i kielnę, t. j. narzędzia, które Ojciec św. zamierza otworzyć bramę jubileuszową przy kościele św. Piotra Narzędzi tych w podarunku zwykle dostarczają sami biskupi.

POLSKA KAPLICA W LORETO.

Pisaliśmy już o tem, że Ojciec św. ma zamiar przyozdobić kaplicę loretańską malowidłem na świeżem wapie t. zw. freskami, przedstawiającymi obronę Wiednia i cud nad Wisłą. Kancelarja watykańska zwróciła się do rządu polskiego o dostarczenie jej wzorów, mogących dokładnie odwzorować sceny bitwy. Wobec tego dyrektor muzeum wojskowego pułk. Gembarski przesał do Rzymu za pośrednictwem arcybiskupa Cieplaka przesyłkę wizerunków żołnierzy bolszewickich i polskich. Obecnie zaś przygotowuje się osobne zdjęcia fotograficzne głównych bohaterów bitwy pod Warszawą. Fotografowani byli marszałek Piłsudski, generał Haller i Sikorski. Przypominamy, że Ojciec święty sam chce być przedstawiony w postawie klęczącej, błagając o zwycięstwo polskie

TELEGRAMY

Włochy. — Według najświeższych wiadomości niepokój we Włoszech, wywołany zabójstwem polskiego socjalistycznego Matteotiego, ustaje. Wyjaśniono, że sprawcami morderstwa byli Filippelli i Rossi, a wykonawcą mordu był były kapitan Dumini. Zamieszanych w to morderstwo jest jeszcze wielu innych wybitnych faszystów, którzy wraz z powyższymi wymienionymi staną przed sądem. Gazety włoskie pisały, że w związku z tem morderstwem pada się do dymisji cały gabinet, to się jednak nie sprawdziło, i został zmieniony tylko minister spraw wewnętrznych, Mussolini żąda bezwzględnego ukarania morderców i troszczy się o zachowanie porządku i bezpieczeństwa w kraju. Nie ulega wątpliwości, że morderstwo nie poderwie ani faszyzmu, którego sła jest o wiele większa, niż to przypuszczają pewne koła polityczne i cudzoziemskie, ani też rządu narodowego.

— Ojciec Św. Pius XI. postanowił utworzyć w Brazylii w stanie São Paulo dwie nowe diecezje, jedną z siedzibą w Sorokabie, a

drugą w Santos Równocześnie zamianował Ojciec św. biskupami: ks. Engelki dla diecezji w Terezopolis, i ks. Almeida Fertão dla diecezji Campanha.

Belgia. — Donoszą z Paryża, że w stolicy Belgji w Brukseli zginął sławny awiator belgijski porucznik Desole, wskutek upadku samolotu, którym kierował. Towarzysz jego porucznik Verhaegen doznał ciężkich obrażeń ciała.

**Papierosy »VEADO« YORK
mieszanina**

Madryt. — Walka z powstańcami marokańskimi trwa w dalszym ciągu i kosztuje Hiszpanię wiele życia ludzkiego i pieniędzy. Z Ceuty, hiszpańskiej warowni na brzegach afrykańskich telegrafują, że przybyło tam 120 rannych, których ulokowano w szpitalu polowym.

— Dziennik hiszpański »Heraldo« zauważa, że zachodzi potrzeba wynalezienia środków, któreby położyły tamę dalszemu przelewowi krwi i wyrzucaniu pieniędzy na wojnę marokańską, które są potrzebniejsze w głębi państwa.

— Ostatnie wiadomości z Madrytu donoszą, że sytuacja wojsk hiszpańskich w Marokujest dobra, pomimo, niepotwierdzonych dotąd, porażek w Chechaquen, Tetuan i Quedlan.

**Papierosy »VEADO« LOTUS
mieszanina delikatna**

Niemcy. — Do wzięcia udziału w odbywającej się w Londynie międzynarodowej konferencji mają być zaproszeni także przedstawiciele Niemiec. Nazwiska tych przedstawicieli nie są dotychczas znane, przypuszcza się jednak, że nie będą między nimi znajdowali się szefowie rządu pruskiego i bawarskiego.

— Delegat Stanów Zjednoczonych Mr. Logan przedłożył pierwszej komisji Konferencji międzysojuszniczej w Londynie projekt kar, które mają być nałożone na Niemcy, w razie gdyby nie wypełniły zobowiązań, przyjętych przez nie na obecnej Konferencji londyńskiej.

Francja. — Dnia 28 lipca br. przybył do Paryża p. Charles Hughes, sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych w towarzystwie przedstawicieli Amerykańskiego

Stowarzyszenia Adwokatów, którzy mają wziąć udział w międzynarodowej Konferencji w Londynie.

— Z Londynu donoszą, że krążą w tamtejszych kołach politycznych pogłoski, że premier angielski Mac Donald ma zażądać oficjalnie na Konferencji międzynarodowej opróżnienia zagłębia Ruhr przez wojska okupacyjne. Pogłoski te jednak nie zostały dotychczas potwierdzone.

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

»GAZETA POLSKA« z powodu chwilowego zawieszenia wydawnictwa wszystkich pism obcojęzycznych, nie mogła dotąd wyjść, zaś rozesłanie ostatniego numeru zostało wstrzymane. Zawiadamiając o tem naszych Czytelników dodajemy, że część powieści »W Walce o miliony« znajdująca się w numerze 56, którego wysyłkę wstrzymamy, zostanie wydrukowana w następnym numerze, o ile nam się nie uda wydosłać z konfiskaty numeru poprzedniego (56) (nie wysłanego).

**DLA ZŁAGODZENIA DROŻY-
ZNY.** — Do prefekta miasta p. Dra Garcez Moreira zgłosili się p. p. Paulo Franchi, Francisco Garzoni i Antonio Passaro, przedstawiciele firmy Matarazzo i oświadczyli mu, że są gotowi popierać pana prefekta w zaopatrywaniu ludności miasta w żywność i nie podwyższać cen mąki i innych artykułów spożywczych w zakresie ich handlu wchodzących. Wyrazili nawet opinię, że produkty te, wobec wielkich zapasów znajdujących się na składzie, powinny stanąć.

Nakoniec oświadczyli, że zapas mąki pszenicznej przynoszący 50 tysięcy worków wystarczyć powinien dla zaopatrzenia ludności na przeciąg przeszło dwóch miesięcy.

SAMOBÓJSTWO. — W szpitalu dla obłąkanych (Hospicio Nossa Senhora da Luz) odebrała sobie życie przez powieszenie p. Mercedes Bentin da Costa, którą przed kilku miesiącami umieszczono tam dla odzyskania zdrowia, nadwyrężonego silnym zdenerwowaniem. Samobójczyni była niezamężną, liczyła lat 39 i była siostrą p. Fran-

Fanny śmieje się ironicznie i przybiera najnie-
winniejszą minę w świecie
— Za co? — odzywa się ona beczelnie. —
Ja przecież nic nie zawiniłam? Cóż się tu takiego
stało?
— O, nie udawajcie. Żandarm opowiadał we
wsi, że wy tu wieście wraz ze swym bratem
jakieś dwie nieszcześliwie kobiety. Stary Bertold
także to utrzymuje.
— Ach, nonsens — śmieje się Fanny coraz
głośniej. — To były dwie wariatki, któreśmy tu
strzedz mieli i które nam uciekły. A wszystkiemu
temu stary kasztelan winien i dlatego go baron
Foebren tak zbieszał.
— No... to mnie nic nie obchodzi — odpo-
wiada woźnica szorstko — chcę tylko wiedzieć,
gdzie się stary szorstak.
— Tego ja wam niestety powiedzieć nie mogę.
Nie wiem sama, dokąd on stąd wyruszył.
— Czy on naprawdę wieżę swą opuścił?
— Ależ naturalnie, ile razy ja wam to jeszcze
będę powtarzała?
Henryk zawsze jeszcze nie dowierza i posta-
nawia tu przemocować. Nie mógłby on jednakowo,
już ze względu na konie, tej nocy jeszcze do
wsi wrócić
Fanny przeczuwa to. Nie sprzeciwia ona mu
się jednak i zostaje na podwórzu dopóki woźnica
umieszczeniem koni swoich jest zajęty.
Sposrzedzwszy w stajni wierzchowca Alfreda,
pyta się Henryk, do kogo on należy, a Fanny
odpowiada, że to jej.
Woźnicy nawet na myśl nie przychodzi, aby
za kasztelanem w zamku poszukać. Zdejmuje on
przywieszone ze wsi rzeczy z wozu i wchodzi
napowrót do wieży, aby się w izbie starego ulo-
kować.
Teraz wraca i Fanny do swego towarzysza
i naradza się z nim przy zamkniętych drzwiach
co dalej począć.
— Jeżeli się woźnica jutro rano zaraz stąd nie
zabierze, to go zamknijemy we wieżę, a z koniami
i wozem jego stąd wyjedziemy — radzi Alfred.
— Ta droga wydaje mi się najlepszą.
Nagle słyszą oni jakiś szmer w hali Fanny
podsłakujące do drzwi i szybko je otwiera.

— Kasztelan — woła ona do swego towa-
rzysty. — On ucieka. Prędko na pomoc, Alfredzie!..
ROZDZIAŁ CLXXXIII.
W domu obłąkanych.
— Beże miłosierny, zlituj się nademną.
Te i różne inne jeszcze zaklęcia i wykryzniki
wyrwywa się z ust kobiety, leżącej na nędżnym
łożu, w ponurej celi zakładu i spętanej w odzie-
niu, które daje się obłąkanym.
Nie może ona się ruszyć, gdyż przymocowana
jest do łoża swego szerokimi skórzanymi rzem-
nikami.
W celi jej zupełnie jest ciemno, gdyż przez
małe, gęsto zakratowane okno, nie wpadają nawet
promienie słońca.
Głuchy jęk wydobywa się znów z piersi nies-
zczęśliwej ofiary, która drząc na całym ciele, za-
myka oczy.
— Wielki Boże — szepcze ona, jęcząc roz-
paczliwie. — Co ze mną uczyniono? Wtrącono
mnie do domu obłąkanych.
Wybucha ona głośnym płaczem i szlochaniem
i daremnie uwalnia się usiłuje.
Woła ona o pomoc, lecz nikt się nie jawia.
Tylko o głuche mury więzienia jej odbijają się
skargi i narzekania.
Gretka... bo ją to odnajdujemy w zakładzie
doktora Jenkinsa... jest już prawie całą dobę w
strasznym tem miejscu. Sprawdzono ją gwałtem
do tej celi, a ponieważ ona się rozpaczliwie bron-
niła i uwolnić się starała, spętano ją w ubraie,
jakie się zwykle tylko gwałtownym waryatom
wkłada.
Tak jest! Znajduje się ona teraz w domu
obłąkanych. Jest zgubiona, bez nadziei ratunku
nawet, gdyż z poza tych murów niemożliwie jej
się będzie wydostać. Opanowuje ją tak straszny
jęk, że włosy na głowie jej stają.
Jest ona skazana na życie w tej nędznej celi,
między waryatami, „pod dozorem surowej, nio-
łościwej kobiety, której opiekę nad nią powierzono.
Żywcem pogrzebana przechodzi ona tu wszy-
stkie mgły rozpacz i beznadziejności. Co to za
straszny los, być ogłoszoną za wariatkę i przy
pełnym rozumie, jako taką traktowaną. Czy sama

ta okropna myśl nie może kogoś rozumu poz-
bawić?
Grobowa ciemność celi i grobowa cisza wo-
kolo napelniają sereę Gretki lękiem i zgrozą.
Leży ona tu jak w grobie, a wąska jej cela wy-
daje jej się tylko olbrzymią trumną.
Po chwili styższy ona zbliżające się „kroki
ludzkie i odsuwanie rygla u drzwi. Na progu stoi
dozorczyzna, silna, ordynarna, baba, z latarką
w ręku.
Za nią wsuwa się dyrektor i właściciel za-
kładu, doktor Jenkins.
Zbliża się on do Gretki, a dozorczyzna świeci
mu latarką. Zmym badawczym wzrokiem obser-
wuje doktor nową swoją pacjentkę.
— O, panie! — woła Gretka wzruszającym
do głębi głosem. — Proszę pana na miłość Boską
uwolnij mnie pan z tej okropnej sytuacji. Ja nie
jestem obłąkana. Tylko szatańska złość i chęć
zemsty moich wrogów tu mnie sprowadziły.
Doktor Jenkins nic na to nie odpowiada, a
w tęgiej jego twarzy nie przyświeca ani promyk
współczucia.
— Zdejmijcie jej te pęta — rozkazuje on do-
zorczyznę.
Spełniając rozkaz doktora, dozorczyzna uwalnia
rzemyki pacjentki i po chwili czuje się Gretka
wolną.
Chce ona znów mówić, lecz w chwili, gdy
otwiera usta, aby doktora ponownie o uwolnienie
swe prosić, spostrzega ona, że jest znowu samą
w celi.
Tak Jenkins, jak i dozorczyzna jej oddalili się
cicho i nieopstrzeżenie.
Niebawem wraca ta ostatnia jednak z tacą w
ręku, niosąc pacjentce swej miskę ciepłej zupy
i kilka kromek z masłem, obłożonego mieszaniem.
Postawiwszy to na stół, chce ona się znów
oddalić.
— O, kochana pani. Proszę zostać i mnie wy-
słuchać — błaga biedna dziewczyna.
— Czego panienka chce? — pyta dozorczyzna
szorstko.
— Proszę mi powiedzieć, czy nie mogłabym
pomówić z właścicielem albo kierownikiem tego
zakładu?

— Przecież to on był przed chwilą tutaj!
Czego panienka od niego chce?
— Chcę moją wolność — wybucha Gretka
z oburzeniem — Ja nie jestem obłąkana. Nikt nie
ma prawa wzięć mnie tutaj i za wariatkę mnie
uważać.
Niemożliwa kobieta wybucha głośnym, iron-
icznym śmiechem.
— Nie chce panienka więc być uważaną za
wariatkę, co — sztydzi ona. — One tu wszystkie
tak mówią, to nic nowego dla mnie. Muszę ja to
sama przyznać, że panienka całkiem rozsądnie
mówi i wygląda, jak gdyby miała wszystkie klepki
razem. Ale przecież nie jest to tak całkiem, jak
być powinno, bo krewny panienki mówi, że pa-
nienka ma jakieś tiksaże.
— Ten człowiek nie jest moim krewnym —
woła Gretka oburzona. — To jest niegodny łotr
i zbrodniarz.
— Oto się pekazuje — odpowiada dozorczy-
ni, wzruszając ramionami. — To jest właśnie
fiksjacja panienki i to my panience mamy wybić
z głowy. A to rozpacz z temi waryatkami — do-
daje ona z westchnieniem.
Gretka uznaje teraz, że jej się w żaden sposób
nie uda przekonać tę ograniczoną kobietę, że ona
umyślowo zupełnie zdrowa. Pochyla więc stowę
w rozpacz i wybucha płaczem. Rozpacz jej
zdaje się wzruszać nawet i tę zahartowaną i zimną
kobietę. Zbliża się ona teraz do Gretki i mówi
mniej szorstkim głosem:
— Pojmuję ja to dobrze, że się panience nie
bardzo tu podoba, bo panienka nie straciła jesz-
cze całkiem rozumu i pojmuje swoje położenie.
Wiedz panienka jednak, że to tylko od panienki
samej zależy, jak tu traktowaną będzie. Jeżeli
panienka będzie rozsądna, to dostanie ładny po-
kój i będzie mogła wyjść do ogrodu na przechadzkę.
— Ja chcę wolność swą odzyskać — lamen-
tuje Gretka. — Ja nie chcę tu zostać.
— Ja tu panience nic nie mogę pomóc —
mruczy dozorczyzna niecierpliwie. — Radzę panien-
ce tylko dla własnego jej dobra, aby się panienka
spokojnie i rozsądnie zachowywała, bo inaczej
że tu się panience, powiedzie. Nasz dyrektor nie ro-
zumie żartu i nie bawi się z upartymi pacjentkami,

Dr. G...
op...
mas...
new...
ul. 15...
apto...
B...
B...
Samob...
nego roz...
STRASZ...
— D...
Kochle...
esu na...
spokoj...
ją o...
silnego...
wpływe...
nim zada...
p. Ja...
starc...
nie ty...
cios w...
Kochl...
łkanej...
lana ma...
umyśle...
onu obłą...
JESZCZE...
WO. —
w depa...
usilow...
zalem re...
w głow...
zała pos...
Gera...
w skro...
ralda, z...
złoto. —
podziwani...
żką, stan...
dzinach z...
że na c...
chczył wsk...
twierdza...
UKRAINI...
ni jest tyt...
tygodnik...
wychodzi...
rod, z nac...
nik. Z te...
można, z...
nie jest pr...
om ukrai...
Wydaw...
ktorem je...
powiedzia...
Piotr Maz...
z pismo...
polityki...
Praci... i dla...
powodz...
acy okoł...
ukraińskich.
Z...
STRASZ...
oszą z Po...
Roszk...
tem przez...
agle poch...
zez nade...
nowrowa...
g porwał...
wiółk go...
zbie...
kilkar...
czliwy kr...
powadził n...
ndku, zbie...
yli na rat...
gdy między...
ozu znale...
ropnie p...
tego chlop...
Przyczyn...
dku była...
przejeź...
łopca, ale...
gście to sy...
nad tor...
ach, prze...
rzy. — Ka...
Z Rio...
NOWY F...
JANEIR...
merze za

Kład drzewa - COELHO & MOREIRA sprzedają najtaniej (skład drzewa) - ul. B. do Rio Branco, 60 - Teeph. 647

Dr. Graciano de Oliveira
operator-akuszer
masażem elektrycznym, reuma-
tyzm, neuralgie i paraliż. Bada nos,
uszy i gardło.
ul. 15 de Novembro 93 na piętrze
Apteką Tell Telefon 575.

Wzrostka Bentim, urzędnika London
Samobójstwa dokonała w stanie
tego rozstroju nerwów.

STRASZNY CZYN OBLĄKANIA.
Dnia 24 lipca b. r. p. Ju-
Kochler, cierpiąca od dłuższego
asu na pomieszanie zmysłów,
spokojnie i nieszkodliwie dla
ją otaczających, dostała na-
silnego ataku szału i pod je-
wplywem chwyciła za młotek
i zadała cios w głowę swemu
p. Janowi Adamowi Koehle-
wi, starcowi 85-letniemu, a na-
potem tym samym młotkiem za-
dała cios w głowę matce p. Kar-
Koehler Stan zdrowia ojca
obłąkanego jest dość poważny, rana
matki jest lekka. Chorą
umyśle Julję umieszczono w
obłąkanych.

WIECZCIE JEDNO SAMOBOJ-
TWO. — Geraldo Correia, słu-
w departamencie wodociągo-
usiłował odebrać sobie życie
człamek rewolwerowym, skierowa-
w głowę. Kula jednakże nie
zazala posłuszeństwa zrozpaczo-
mu Geraldo i zamiast ugodzić
w skroń, jak to było życzeniem
ralda, zraniła go zaledwie lekko
czoło. — Tymczasem całkiem nie-
podziewanie, gdyż rana nie była
niebezpieczną, stan desperata po kilku
minutach znacznie się pogorszył,
k, że na drugi dzień życie za-
niebezpieczny wskutek otrzymanej rany,
twierdzą lekarze.

UKRAIŃSKI CHLIBOROD. —
to jest tytuł nowego ukraińskie-
tygodnika, który zaczął niedaw-
wychodzić w Porto União. Chli-
borod, znaczy w polskim języku
chleb. Z tego tytułu wyniosłoby
można, że pismo to poświę-
cone jest przede wszystkim spra-
m ukraińskich kolonistów rolni-
w. Wydawcą i głównym jego re-
aktorem jest p. Piotr Karmański,
powiadającym zaś redaktorem
Piotr Mazurechen. Mały nadzie-
że pismo to nie będzie uprawia-
polityki antypolskiej, na wzór
Praci i dlatego życzymy mu szcze-
powodzenia i pomyślności w
pracy około dobra wychodźców
ukraińskich.

Z Parany.

STRASZNY WYPADEK. — Do-
szła z Porto Amazonas, że gdy
Roszkowski przejeżdżał wozem
przez tor kolejowy, został
niebezpiecznie pochwycony wraz z wozem
przez nadjeżdżający pociąg, który
wznowił w pobliżu stacji. Po-
porwał wóz wraz z chłopcem
wioząc go po torze kolejowym
przez kilkanaście metrów. Na roz-
czuliwy krzyk ojca Jozefa, który
prowadził następny wóz i był świad-
m naocznym tego strasznego wy-
padku, zbiegli się ludzie i pospie-
rzyli na ratunek Zapóźno jednak,
tyż między szczątkami rozbitego
wozu znaleziono już tylko zwłoki,
niebezpiecznie pokaleczone, nieszczęśli-
wego chłopca.

Przyczyną tego strasznego wy-
padku była niezawodnie nierozwa-
żna przejeżdżającego przez tor
chłopca, ale przede wszystkim nieszy-
bkość to spowodowała brak nadzo-
r nad torem kolejowym w miej-
scach, przez które przejeżdżają
wozy. — Karygodne lekceważenie.

Z Rio de Janeiro.

NOWY POSEŁ POLSKI W RIO
JANEIRO. — W poprzednim
numerze zawiadomiliśmy Sz. Czy-

telników, że dnia 26 lipca b. r.
okrętem „Arlanza” miał przybyć
do Rio de Janeiro nowy poseł pol-
ski p. Jurystowski. Numer ten, za-
trzymany na poczcie z rozkazu
władz brazylijskich, nie doszedł
jeszcze rąk naszych prenumerato-
rów, dla tego podajemy do wiadom-
ości ich jeszcze raz, że pan Po-
seł przybył rzeczywiście do Rio
w dniu 26 lipca b. r.

P. Michał Jurystowski jest trze-
cim z rzędu poselem, a czwartym
z rzędu przedstawicielem Polski
przy rządzie brazylijskim.

Witając całym sercem nowego
przedstawiciela naszej ukochanej
Ojczyzny mamy nadzieję, że pan
Poseł Jurystowski, idąc śladem
pierwszego Posła hr. Ksawerego
Orłowskiego, będzie bezstronnie
pracował dla dobra naszej kolonii
i naszej Ojczyzny.

P. Poseł Jurystowski znanym
już jest w Paranie, albowiem przed
piętnastu laty był w Kurytybie za-
stępca konsula austriackiego. Po
przejściu do służby polskiej zaj-
mował różne stanowiska w pol-
skiej dyplomacji, między innymi
był konsulem w Północnej Ame-
ryce, chargé d'Affaires w Grecji i t. d.

NASTĘPCA TRONU WŁOSKIEGO
KSIĄŻE HUMBERT który miał
odwiedzić Rio de Janeiro w dru-
giej połowie lipca, przybędzie do
Brazylji, jak donoszą dzienniki bra-
zyljskie, dopiero po zwiedzeniu
republik Argentyny, Chili i Uru-
guaju. W dniu 28 lipca okręt, na
którym podróżuje król włoski,
jak również okręty wojenne towa-
rzyszące księciu, przybyły do portu
São Salvador w Bahii celem zao-
patrzenia się w żywność i węgiel,
dnia 31 lipca br. zaś wyjechał w
dalszą podróż do Argentyny, gdzie
ma przybyć dnia 6 sierpnia br. W
dniu 5 września, tj. już po powro-
cie z Argentyny i Chili przybędzie
książe Humbert do stolicy Uruguaju,
poczem dopiero odwiedzi Rio de
Janeiro i główne miasta w naj-
bliższych stanach, zaś dnia 24
września wyjedzie z powrotem do
Włoch.

Papierosy „VEADO”
La Reine
mieszanka wyszukana

Z Sao Paulo.

Rewolucja w São Paulo

Według ostatnich telegramów
oficjalnych miasto São Paulo po
zaciełej walce, zostało zdobyte przez
wojska legalne. Wojska rewolucyj-
ne opuściły miasto w nocy, dn. 28
lipca br. udając się w kierunku mia-
sta Campinas. Prezydent stanu Dr.
Carlos de Campos objął z powro-
tem rządy stanu São Paulo. Z po-
wodu zdobycia miasta panuje w
São Paulo, a także w Rio de Ja-
neiro wielka radość i zadowolenie.
Prezydent Republiki p. Dr. Artur
Bernades i prezydent Stanu p. Dr.
Carlos de Campos otrzymują liczne
objawy sympatii i podziękowania
za stłumienie rewolucji.

Rewolucja więc może być uwa-
żana za skończoną. O losach wojsk
rewolucyjnych nie ma jednak do-
kładnych wiadomości. Wiadomo
tylko, że wysłano w pogoń za nie-
mi wojska legalne i jest nadzieja,
że zostaną schwytane.

Półdzionek - Południe.

W miarę rozwoju narodu, rozwija
się jego myśl, a co zatem wzbogaca
się i jego język.
Wzbogacanie języka odbywa się
między innymi przez tworzenie neo-
logizmów czyli wyrazów nowych. Wy-
razy nowe powstają: jużto przez prze-
rabianie słów obcych i przystosowy-
wanie ich do ducha ojczystego języka,
jużto przez tworzenie wyrazów, któreby
były przez ogół zrozumiane.

Obowiązkiem nauczycieli jest zbiera-
ć skrętnie takie neologizmy, a w
razie potrzeby nawet tworzyć.

W tym ostatnim wypadku należy
postępować jak najostrożniej; najpierw
rozpatrzyć i rozpytać się dobrze, za-
glądając do słownika Lindego lub
Bruchnera i dopiero odważyć się, po-
wiadom odważyć się, wygłosić wyraz
nowy.

Za przykład jak wielu wrogów i
ostrych krytyków mają neologizmy,
niech posłuży chociażby utworzony
przez Stowackiego wyraz „rozanielić”
(dziś powszechnie używany); tudzież
setki mniej lub więcej udanych wy-
rażeń naszych dekadenów i młodzie-
ńców i pisarzy; z których to neo-
logizmów zaledwie snikoma garstka o-
trzymała prawo obywatelstwa.

Przy tworzeniu neologizmów miej-
my zawsze w pamięci zdanie wielkie-
go znawcy naszego języka prof. Jana
Śniadeckiego: „Cokolwiekby się z my-
śli ludzkich w języku narodowym nie
dało właściwie wyrazić, to ani języ-
kowi, ani oświeceniu krajowemu jest
potrzebną”.

Wziąwszy pod uwagę emigrację
polską z przed 50 laty, zauważymy,
że p. suwa się ona prawie, że wyłącz-
nie w kierunku równoleżnikowym na
wschód i na zachód; w kierunku po-
łudniowym sięga zaledwie do Bośni,
a więc nie przekracza równika. — Emi-
gracja za równik rozpoczęła się dopie-
ro od pół wieku, nie należy jednak
sądzić, aby i przedtem nie byli Polacy
na południowej półkuli, owszem byli
i to bardzo sławni n. p. zwycięzki wódz
armji holenderskiej, generał Arciszew-
ski w Brazylji, kolega wielkiego Ada-
ma Mickiewicza, Domeyko, odkrywca
pokłady salety, w Chile, zaś inżynier
Malinowski i Polkiński prze-
prowadzają najwyższą z linii kolejow-
wych w Andach, nie jest to jednak
emigracja. — Emigracja (na południe)
jak wspominałem zaczęła się dopiero
od pół wieku.

Wyobraźmy sobie polskiego chłopca
emigranta w Brazylji; on dla którego
słońce jest godzinnikiem i barometrem
z którym on się zna dobrze od dziecka
i w którym czyta jak w otwartej księ-
dze astronomicznej, musiał zauważyć
że słońce wykonuje tutaj swój ruch
pozorny odmiennie niż w Polsce, a
mianowicie (zwróciwszy się twarzą ku
słońcu) od prawej ręki ku lewej, za-
kreślając łuk w stronę północy, więc
zapytany, w której stronie jest południe
wskazał zawsze na północ. — A dla-
czego?

Mieszkaćcąc stale na półkuli północnej
identyfikował zawsze południe dnia, z
południem geograficznym, tu zaś o pół-
dzionku stoi słońce na północy.

Narody, których flota żeglowała po
wszystkich częściach świata mają na
oznaczenie południa duże nazwy np.
Niemcy-Mittag półdnia i Süden południe
geograficznej Brazyljanie mełodia i Sul;
Moskale-połdzień i jug (stąd Jugostawia-
południowa Stowiańszczyzna)

Pierwszy polski okręt, który przekro-
czył równik to nieśmiertelny „Lwów”
który zeszłego roku odwiedził swoich
Rodaków w Brazylji. więc teraz już
i Polacy nie mogą się zadowolnić o-
gólnikowym słowem „południe”, muszą
stworzyć nowe.

Ja nieuk ośmieliłem się użyć słowa
„półdzionek” na oznaczenie 12 godzi-
ny w dzień, a to dla bardzo ważnych
powodów: Po pierwsze jest to neolo-
gizm zrozumiały nawet dla dzieci
szkolnych i ułatwi naukę geografji w
szkołach, co najmniej poczętkowych; —
po wtóre jest pochodzenia czysto pol-
skiego; — po trzecie, w siostrzanym
języku ukraińskim spotykamy wyraz
„połudенок” który oznacza obiad, a
wiadomo ogólnie, że u nas rolnik jadał
obiad prawie zawsze o godzinie 12
czyli o półdzionku.

Proszę wybaczyć, że ja wpiem nieli
inni utytułowani Polacy zabrałem głos
w tej sprawie, impuls dała mi Gazeta
Polska, która chociaż nie założyła
żadnego towarzystwa oświatowego,
stała się do podwyższenia kultury
rodzimej na obczyźnie; pozatem jestem
wyznawcą maksymy „Mierz siłę na
zamiary, nie zamiar według siły”

Jan Stefan Linderski,

Papierosy „VEADO”
NEW YORK
mieszanka

Kurs pieniędzy.

Dnia 2 sierpnia 1924 roku.

Frank	520	Pezo zł.	73130
Frank szw.	14916	Dolar	103300
Lira	3445	Funt szterl.	443700
Pez	2985		

BACZNOŚĆ

Prawdziwe tanie ceny znajdziecie w składzie spożywczym
LUCCA & C-ia

Wielki depozyt zboża i nacionalnego wina. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Plac Coronel Enes (dawniej plac da ordem za Katedrą) nr. 7. (055)

Dla potrzebujących:

Maszyn rolniczych, przyrządów rolniczych lub tychże części
składowych polecamy naszą firmę, której specjalnością
wylączną są:

Maszyny rolnicze

i która jest największą w tym rodzaju

CASA MELICHAR

Kurytyba — Praça Senador Correia N. 7

Adres telegraficzny: „MELUM”

Karol Skibiński



Profesor muzyki dyplomowany przez
Warszawskie Konserwatorium Muzyczne,
powrócił do Kurytyby i otworzył kursa
gry na skrzypcach, fortepianie oraz teorii muzyki.

Uczniowie chcący się kształcić w muzyce mogą zgłaszać
się, od godz 9 tej do 11 tej i od 3 ciej do 5-tej.

Rua 1 de Março N. 20

HERWALE

Chcecie kupić fazendę małą lub dużą z herwa, lasem,
stepem lub też ziemię do uprawy, zwróćcie się osobiście do
biura sprzedaży ziemi przy ULICY PEDRO IVO Nr. 25,
lub listownie do firmy, gdzie dowiecie się o ziemiach
pewnych i tanich.

ADRESOWAĆ:

SOCIEDADE COMMERCIAL LIMITADA

Caixa postal, 204 — — Curityba

Loterja Narodowa

„A NACIONAL”

Towarzystwo loteryjne anonimowe

Ciągnienia publiczne

W sobotę dnia 2 sierpnia, główna premja

20:000\$000

Rozdaje 80-90 proc. w premjach

Koloniści!

używajcie tylko nawozów marki



DO NABYCIA:

Curityba — Fernando Hackradt & Cia, 15 de Novembro 96,
esquina Rio Branco

Curityba — Rodolfo Strobel, 13 de Maio 91

São Jose dos Pinhaes — Pedro Chiurrato

Affonso Penna — Sociedade Agricola

Muricy — Sociedade Agricola

Zacarias — Thomaz Nogosek

Marcellino — Joao Kuźma

Thomaz Coelho — Sociedade Agricola, Santa Maria

Sao Miguel

Araucaria — Sociedade Agricola Dom Ludowy

Araucaria — Miguel Zdaniak

Ernesto Buchholtz

João Valentini

Serrinha — Vicenté Klossowski

Guajuvira — Sociedade Agricola

Abranches

Rio Claro — João J. Kier

Rio Negro — Jorge Wiesenthal

Ponta Grossa — Alberto Ansbach

Santa Candida — Sociedade Agricola

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.
Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice.
Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

Nasiona z Polski

są na składzie świeże i naj-
lepszych gatunków.
Nasiona warzyw
(Torówka 200 rs.)
Brukiew, buraki, cebula cyko-
rja, dynie, fasola szpar, groch,
cukr., kalafory, kalarepka, kapu-
sta (głowiasta, brukselska, czerwo-
na, włoska), koper, majerałek,
mak jadalny, marchew, melony,
muscztarda, ogórki, pieczarki (za-
rodki, 1 cegiełka 1 mlr.), pieprz,
pietruszka, pomidory, pory, rabar-
ber, rzepka 2 mies., rzodkiewka
1 mies., salata, seler, szparagi,
szpinak, truskawki (rozsada).

Nasiona kwiatów

(Torówka 300 rs.)
Bratki, chaber, dzwonki, goź,
dziki, g oszek pachnący, lewkonja,
lwie pyszki, lubin kwiat, maciej-
ka, maki, nastureja, ostróżka, pło-
myk, rezeda, słonecznik, itd., itd.
Wysyłka koleją lub pocztą w
granicach całej Brazylii.

PAWEŁ NIKODEM

Travessa Zacharias, 5 —
— CURITYBA — Parana

Dobry cieśla

poszukuje zajęcia. Stawia domy,
naprawia je, podnosi i przeciąga.
Bieże roboty na dniówkę lub na
akord. Roboty gwarantowane wy-
konuje taniej od innych.
Zgłoszenia: Jan Romanowski — Ku-
rytyba, rua São Paulo N. 29

Dr. Zygmunt Gradowski

ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu,
ma zaszczyt zawiadomić Sz.
Kolonję Polską, iż otworzył
kancelarię adwokacką i że
załatwia wszelkie sprawy cy-
wilne, kryminalne, spadkowe,
rozwodowe i t. d.

Biurowo i mieszkanie:
Praça Osorio N. 57.

Do sprzedania

dom drewniany, mający frontu 45
palm i długości 40 palm, położony
w dobrym miejscu i stosowny na
sklep — jest na dogodnych warun-
kach do sprzedania.

Odnosnych informacji udzieli
Franciszek Wątroba w Palmeirze

Dominik Kurecki

Poski zakład krawiecki
Ulica Alegre N. 5
Wielki wybór materiałów na ubranie
Zamówienie wykonuje się w razie po-
trzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana.
CENY NISKIE.

LEMANZE

Dr. Carlos Moreira
Klinika medyczna chirurgiczna. Specjal-
ność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła
Konsultorium: ulica Marechal Floriano
n. 19, Rezydencja ul. V-de Nacar
n. 85, Telefon 388 037

Dr. Carlos Iekler
Operator i akuszer, specjalność choroby
kobiece i pęcherza. Przyjmuje od 8 do
8 i do 2 i 4 g dz. wisc. Przy ulicy
Concelheiro Barradas n. 111 037

Dr. Espindola

Rezydencja i konsultorium ul. Marechal
Deodoro n. 46. Przyjmuje od 12 do 16
godz. po południu, Telefon 151 080

Dr. Franciszek Franko

Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsul-
torjum ulica Barao do Serro Azul n. 8
Rezydencja ulica Commendador
Araujo n. 74 01

Dr. M. Isaacson

Operator-Akuszer. Specjalność choroby
kobiece i pęcherza. Konsultorium Apte-
ka 1 de Março n. 6. Telefon n. 62 Re-
zydencja Kto Branco n. 28, Telefon
n. 661 08

Dr. Mendes de Araujo

Specjalność: syfilis i choroby pęcherza
Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsul-
torjum Apteka Minerva, Plac Tira-
dentes 05

Dr. Rudolf Warnecke

Specjalność choroby nerwowe i dzie-
cinne. Dyrektor Centrali instytutu opieki
nad dziećmi przy ul. Alegre n. 6 gdzie
przyjmuje od 10 do 11 i pół z rana
07

Dr. Saldania Sobrinho

Klinika dla dorosłych i dzieci. Leczy,
syfilis we wszelkich stadiach prepara-
tem Bismuthodina. Leczy choroby
nerwowe i nalogowe jak alkoholizm
ugęstę. Konsultorium: Ul. S. Fran-
cisco n. 54, Apteka Moderna, Rezydencja
Travessa Zacharias n. 12 a 09

Dr. Witmond Lima

Akuszerka i operacje. Konsultorium Ul.
1 de Março n. 17. Przyjmuje od 2 i pół
do 4 i pół godz. po południu Rezy-
dencja ul. Dr. Muricy n. 129,
Telefon 123 013

Dr. Torres Netto

Wyjeżdża do chorych w dzień i w
nocy. Przyjmuje od 8 do 10 i od 15
do 17. Konsultorium i rezydencja Plac
Tiradentes n. 54 a. (obok apteki
Stefeld) 06

DENTYSTA

Anna Carmeliano Glick
ul. Ebano Pereira n. 43 012

Humberto Pimentel
Ebano Pereira n. 11 012

Jacek Dromlewicz
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez,
w złocie i kauczuku. Plombowanie i
wyjmowanie bez bólu.

Robota pierwszorzędna — Ceny przystę-
pne. Przy ul. Rachuelo n. 8 015

João B. Martins
Ul. Marechal Floriano, n. 102, przy-
muje o każdej godzinie. 018

Justo Bacieli
Ukończony dentysta w N. Ameryce, z
23 letnią praktyką. Wrywa bez bólu,
plombuje po cenie od 5\$ i wstawia po
cenie od 10\$. Robota gwarantowana.
Ul. Commendador Araujo n. 24
010

Leão Mocellin
Przyjmuje od 8 do 11 i od 1 do 5 ej
godziny. Plac Tiradentes n. 10
022

**Księgarnie, papiernie i dru-
karnie**

Casa de Novidades
Pisma iustrowane, jurnale, zabawki,
książki do nabożeństwa, święte, obrazy
i statuetki, najrozmaitsze przedmioty
na prezenty. Papieru wszelkich gatun-
ków. Przy ulicy 15 de Novembro n. 66

Livraria Mundial
Pierwszorzędny zakład drukarski, intro-
ligatormia, liniarnia i fabrykacja kołag
handlowych. Wybór książek i przyrzę-
dów szkolnych. Dla kupców ze znacz-
nym upustem Ul. 15 de Novembro 52

Pompeo Reis
Agent różnych firm, importuje papiery
i przybory biurowe. Skład i biuro przy
ulicy Jose Loureiro n. 39 Adres tele-
graficzny LUZO Caixa postal 308
052

Casa Schmidt
Wyroby fajansowe, żelazniwa, szkła,
amunicja, Farby i oleje, wszelkie ma-
terjaty dla instalacji elektrycznej, lam-
py etc. Plac Tiradentes n. 8 048

Sapataria Siria

Korzystajcie! likwiduje się wielki wy-
bór obuwia ceny niestychanie tanie
Plac Tiradentes z prawej strony ka-
tedry n. 10 082

Rodolpho Jonscher

Skład obuwia, kapeluszy i drobiazgów
Ulica Jose Bonifacio n. 3 - a

ASEKUROWAC SIĘ NA ŻYCIE

Radzimy tylko w EQUITATIWIE, któ-
ra ma swoją filję w Kurytybie przy
ulicy 1 de Março n. 4 A Superinten-
dent na Parang i Bankier na Kurytybę
Benjamin Ferreira Leite. 051

PIENIĄDZE

wypożyczają się na mały procent
pod hipotekę lub pod gwarancją
bonusów i apolis. Kupuje się i
sprzedaje domy, ziemie i majątki.
Informacja u rządowego correctora
Godofredo Lima przy ulicy Mare-
chal Deodoro n. 38. 028

HOTEL CURITYBANO

Wentura Pereira de Souza & Cia
W centrum miasta, tramwaj przy
dzwiniach na wszystkie strony mia-
sta. Pokoje i stołowanie porządne.
Wina nacionalne i zagraniczne. Po-
syła się obiady do domów. Przy
ul. 1 de Março n. 7 — UWAGA
Ten hotel wyłącznie dla rodzin.
050

CASA JACOB

Jaboba Grinspunda
Fabryka mebli, materacy, kolder
i płaszczy nieprzemakalnych. Po-
siada meble nowe i używane.
Sprzedaż na wypłaty. Przy ulicy
1 de Março n. 18 — Telefon n. 389
041

CASA PRATT

Skład maszyn do pisania Re-
mington i Corona; maszyny do li-
czenia oraz kas »Registradora« —
Przy ulicy 15 de Novembro n. 66 a.
052

PISANIA NA MASZYNE

uczy
Elisa Constantina Rocha
przy ul. Commendador Araujo n. 52
Przyjmuje i wykonuje szybko
wszelkie roboty do przepisywania
na maszynie 088

PRAKTYCZNA SZKOŁA HANDLOWA

Przy ul. Dr. Muricy n. 103 na piętrze
Dla buchalterów i korespon-
dentów
Cały kurs trwa 15 miesięcy, w skład
którego wchodzi 4 biura: bankowe,
fabryczne, składów hurtowych, ko-
misowe. Zapisywać się można
zawsze 027

ADWOKAT

AZEVEDO MACEDO
i DR. MACEDO FILHO
Prowadzi wszelkie sprawy cywilne,
handlowe, kryminalne oraz sierot, w
każdej miejscowości stanu Parana i S.
Catharyny. Koszta z góry płatne. Biu-
ro Av. Vicente Machado 29 078

DR. BENJAMIN LINS.
Biuro Concelheiro Barradas 181 (063)

DAVID SILVEIRA DA MOTA.
2 biuro rejentalne Sierot i Inventarzy
Przy ulicy Marechal Floriano Peixo-
to 2 a. 042

DR. GASTAO FARIA.
Biuro Plac Osorio n. 49, Telefon 626
044

DR. HUGO ANTONIO DE BARROS
Biuro ulica Buenos Aires n. 15, Tele-
fon 866 080

DR. ULYSSES VIEIRA
Biuro ulica Rio Branco n. 80, Tele-
fon 376 020

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól,
śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu Elixir 914

uznany przez Narodowy Department zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego
1916 roku, Nr. 28

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcyj. Jest ener-
gicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości
Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniej-
szych: plamy, fistula, przyszcza, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką
odjął. U 95% mężczyzn żonaty, którzy za czasów kawalerskich, choro-
wali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest
przyczyna, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania
kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.
3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia
i uratowania waszych dzieci od przybych następstw.

Dla dzieci syfilitycznych jest „ELIXIR 914“ najodpowiedniej-
szem lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w
użyciu. „ELIXIR 914“ nabyć można we wszystkich aptekach i skła-
dach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ch godzin uwolnić się możecie od kolek maciez-
nych, jeżeli używacie „FLUXO SEDATINA“
uznana przez Narodowy Department Zdrowia Publicznego, pismem dnia 23
czerwca 1915 roku, Nr. 87.

„Fluxo-Sedatina“ jest jedyym znanym produktem leczniczym,
którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagania kobiecych.
Kolkę macieczną leczy w ciągu 4-ch godzin. Używany 15 dni przed
porodem, ułatwia poród, zmniejsza bolesci porodowe i kolkę, i zabez-
piecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy
porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina“
działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão e Cia São Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Zeglugi Morskiej

„Chargeur's Reunis“ i „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro
do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami lu-
ksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż za Santos
do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzo-
nymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze po-
mieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.
Podróż z Bordeaux, z Havre czyli z Pallice do Gdańska od-
bywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque
do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique“. W ten
sposób uniknie się różnych nadyżyc, na które nieraz bywają nara-
żeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
•GROIX•	—	9 sierpnia
•LUTETIA•	15 sierpnia	16 „
•EUBEE•	—	19 „
•HOEDIC•	—	5 września
•MARSILIA•	12 września	13 września

Sprzedaj biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do
Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada), załatwia i bliższych in-
formacji udziela

Ignacy Kasproicz

Avenida Luiz Xavier N. 28. Kurytyba.

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 70.

Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels
Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dzie-
tawek, materiałów, przedmioty właściwe na prezenty, oraz na karnawa-
Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o ni-
skich cenach 083

Handel Polski

w Barro Erechim Rio Gr. S.

Władysława Obroślaka.

Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż nar-
dzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupuje produk-
kolonialne, — placę wysokie ceny.

Adres: Władysław Obroślak